

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi raz w tygodniu. — Abonament z odnośnieniem do domu miesięczny 80 gr przez pocztę miesięczn. 87 gr, kwart. 2,61 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowie, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowie
Redaktor odpowiedzialny: **Sylwester Pełka**, Świętochłowie

Za reklamy płaci się 20 groszy za wiersz jednołamowy milimetrowy. Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

Umorzyć zaległości podatkowe.

Dwa pisma stołeczne wystąpiły równocześnie z ostrą krytyką obecnej polityki podatkowej, a mianowicie „Czas” i „Gazeta Polska”. Dla obu tłem dla skrajnie pesymistycznych uwag w ocenie obecnych możliwości finansowych podatników, jest ostatnie oświadczenie ministra skarbu na komisji skarbowo-budżetowej senatu.

Przejdźmy najpierw do uwag „Czasu”, gdyż są one poniekąd nakreśleniem ram sytuacyjnych dla tych postulatów, które w „Gazecie Polskiej” wysuwa p. Matuszewski. „Czas”, polemizując z p. Stpicyńskim, mówi o naszej obecnej sytuacji gospodarczej finansowej, skarbowej i budżetowej jako „wysoko niepomyślnej, wręcz niepokojącej”. Życie gospodarcze — stwierdza organ konserwatystów — ogarnia coraz większy marazm, na wsi sytuacja ostatnio znowu się pogorszyła, a ożywienie w miastach jest tak nieznaczne, że nie jest w stanie wchłonąć większej ilości bezrobotnych.

Przez kraj cały przechodzi olbrzymia fala niezadowolenia z systemu podatkowego, z bezwzględnych egzekucyj sekwestratorów, fiskalizmu i biurokracji. Deficyt budżetowy się ustabilizował i ciąży niepokojąco na rynku kredytowym. To nie jest sytuacja, którą można nazwać „normalną”. To nie jest sytuacja, o której zmianę — szybko i radykalną — można nie wołać. Deficyty w ubiegłym pięcioleciu wyniosły około milarda złotych, zaległości wynoszą tyleż, skarb wypompowuje rok rocznie paręset milionów złotych z rynku”.

„Czas” wytyka dalej, iż nie wyszukanego tego „wytchnienia”, jakie rządowi dała Pożyczka Narodowa.

„Nie skorzystano z tego okresu ani by definitywnie zrównoważyć budżet, ani dla uregulowania zaległości, ani dla wysanowania rynku kredytowego (przeciwieństwo sposób subsydiowania P. N. ogromnie utrudnił zaciąganie pożyczek wewnętrznych na przyszłość i emitowane obligacje P. N., choć nie notowane na giełdzie, potencjalnie ciąży na rynku kredytowym). Nie wykorzystano „respiro” dla obniżenia taryf kolejowych, dla reformy systemu podatkowego, dla reformy ubezpieczeń społecznych. Steimy nad rozbitym korytem z organizmem finansowym bardzo zdezolowanym mnożymy ciągle drobne podateczki, programu na większą skalę niema, dojutrukuje się, i oczekuje, że z nieba znacznie spadać manna niebieska”.

W tych warunkach, sytuacja finansowa musi przejmować głęboką troskę wszystkich ludzi myślących.

P. Matuszewski natomiast — po nakreśleniu sytuacji budżetowej, woła w „Gazecie Polskiej” o jak najrychlejszą likwidację zaległości podatkowych. Bez rozwiązania tej sprawy — podkreśla — wszelkie posunięcia w dziedzinie zmiany obciążeń publicznych stają się iluzoryczne. Płatnikowi podatków nie pomoże nic obniżka obciążeń publicznych o 50,

„Polska-to sami Żydzi”.

J. E. ks. dr. biskup Teodor Kubina, który uczestniczył, jak wiadomo w Kongresie Eucharystycznym w Buenos-Aires dzieli się swymi wrażeniami z wizytacji polskiego wychodźstwa z Katolickim tygodnikiem, organem diecezji częstochowskiej „Niedziela”.

We wstępie swego listu J. E. ks. Biskup wskazuje na wielką potrzebę dobrej opinii Polaków w Argentynie. Argentyna to jeden z największych na świecie kraj i to słabo zaludniony, bo przy obszarze prawie, że równym Europie bez Rosji, posiada za ledwie 12 milionów mieszkańców.

Gdy weźmiemy i to pod uwagę że warunki klimatyczne Argentyny na ogół odpowiadają Polakom, można liczyć się z większym przyływem polskiej ludności do tego kraju. Tymko konieczna jest dobra opinia Polaki i Polaków.

„Tymczasem — pisze dostojny autor — Polska dotąd nie była dobrze znana w Argentynie, a co gorsze — Polacy nie cieszyli się szczególną opinią. Otwarcie trzeba powiedzieć, że zawdzięczamy to różnym żydowskim żywiolom, szczególnie han-

dlarzom żywym towarem, z Polski pochodzącym, którzy tu się osiedli. **Argentyńczycy dotąd myśleli, że „Polska to sami Żydzi”.**

To też zdziwienie Argentyńczyków było wielkie, gdy powitali polskiego kardynała i trzech polskich biskupów. Przecież udział w światowym hołdzie dla Chrystusa Króla polskich dostojników Kościoła, był dowodem, że Polska jest krajem katolickim i to nie z imienia. Dlatego emigranci polscy gorąco dziękowali dostojnym gościom, że przybyciem swym przyczynili się do podniesienia imienia polskiego.

Odtąd społeczeństwo argentyńskie nie będzie indentyfikować Polaków z żydami i komunistami, ale poważać ich będzie jako członków narodu o wybitnej kulturze chrześcijańskiej, o głębokiej wierze katolickiej, co niewątpliwie wpłynie na poprawę sytuacji społecznej naszej emigracji”.

Na zakończenie J. E. ks. Biskup zwraca uwagę na grożące polskim organizmom na wychodźstwie niebezpieczeństwo żydowskie. Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, iż w pewnych kołach objawiają się wyraźne skłonności przyłączenia żydów i Ukraińców do polskich związków.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci mego męża i naszego Ojca

śp. Jerzego Teichmana

okazali tyle współczucia przez udział w pogrzebie oraz złożyli wieniec składamy tą drogą nasze serdeczne podziękowanie.

Dziękujemy Organizacji P. Z. P., Chórowi Męskiemu Huty Falwa, Tow. Drobn. Inwentarza, Straży Pożarnej, Krewnym i Znajomym a szczególnie Radzie Urzędniczej Huty Falwa za łaskawe poparcie i przyczynienie się do pięknego pogrzebu.

Agnieszka Teichmanowa
i dzieci.

100 lub nawet 200 milionów, skoro jest zawsze 700 milionów zaległości „dających egzekutorom tytuł do szarpania płatnika”.

„Rozwiązanie” sprawy zaległości podatkowych musi polegać na tem właśnie, aby ci co płacą rzetelnie podatki bierzące rzeczywiste „nie odczuwali” ciężaru przeszłości, ciężaru często-kroć nie przez nich, lub nie całkowicie przez nich zawnionego. A w każdym razie wzrastającego niepomiernie dzięki wzrostowi siły nabywczej pieniądza”.

P. Matuszewski nie poprzestaje na sprawie zaległości podatkowych. Stawia pozatem inny „zasadniczy” postulat:

„Dobry przykład Skarbu nie może być wyjątkiem. Zaległości nagromadziły się nie tylko w

stosunku do Skarbu Państwa, ale także w stosunku do ubezpieczalni i do samorządów. Nie widzimy żadnych powodów aby ubezpieczalnie, lub samorządy miały być uprzywilejowane w stosunku do Skarbu. Dlatego sądzimy, iż rozwiązanie sprawy zaległości o tyle tylko będzie „rozwiązaniem”, o ile obejmuje całość zaległości ze wszystkich tytułów”.

Ten dwugłos prasy stołecznej — aczkolwiek spóźniony — zanotować należy z zadowoleniem. Polityka nakładania ciężarów podatkowych na społeczeństwo musi mieć granice, nakreślone możliwościami i sytuacją społeczeństwa.

I jedno i drugie każe myśleć o ulgach i to zasadniczych, a nie o nowych podatkach.

Ogłoszenia urzędowe.

Ogłoszenie.

Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy zgłosił zapotrzebowanie 50 junaków do O. D. R. w Mysłowicach i Ligocie.

Ochotnicy, chcący wyjechać do pracy w Ochotniczych Drużynach Robotniczych powinni się zgłosić natychmiast w biurze tuż. Komitetu przy ul. Wolności 15. Przy zgłoszeniu powinni przedłożyć legitymację bezrobotnia.

Świętochłowie, dnia 26. II. 35 r.

Gminny Komitet Lokalny Funduszu Pracy.

—o—o—

Zestawienie

ślubów, urodzeń i zgonów

z Urzędu Stanu Cywilnego w Świętochłowicach
za czas od 23. II. — 1. III. 1935 r.

Śluby.

- 1 Hubert Ogermann, ślusarz — Augustyna Bąk.
- 2 Paweł Lendla, robotnik — Helena Krupa.
- 3 Jerzy Cyganek, introligator — Zofia Sikora
- 4 Stanisław Kliks, hutnik — Agnieszka Sobota
- 5 Józef Krakowczyk, formierz — Maria Moj
- 6 Emil Weirauch, hutnik — Marta Szędzielorz
- 7 Konstanty Urbas, hutnik — Anna Kątna
- 8 Roman Kowalski, ślusarz — Aniela Szędzielorz
- 9 Alojzy Hoffmann, robotnik — Maria Kątna
- 10 Teodor Peterek, pom. ślusarski — Elfyda Kiołbasa
- 11 Józef Gielniak, modelarz — Marjana Margiela
- 12 Józef Michalski, ślusarz — Otylja Kupka
- 13 Józef Bąk, robotnik — Marta Durka
- 14 Jan Krzykowski, robotnik, — Matylda Lampert.

Urodzenia

- 1 Wiktor Gondzik
- 2 Leokadja Sprus
- 3 Józef Hojka
- 4 Roman Wojtczak
- 5 Ernest Krzykała
- 6 Jerzy Jantoś
- 7 Bolesław Tlatlik
- 8 Wanda Wieczorek
- 9 Irena Światała
- 10 Alicja Rybarczyk
- 11 Henryk Brom
- 12 Herbert Polok
- 13 Irena Morcinek
- 14 Eryka Stowski
- 15 Tadeusz Szafraniec
- 16 Alfred Frania
- 17 Aleksander Jastrzębski.

Zgony.

- 1 Julia Kulik z d. Skrzypczyk, wdowa, 65 lat
- 2 Helmut Rosenberg, malarz, kawaler, 22 lata
- 3 Franciszek Duda, inwalida hutniczy żonaty, 70 lat
- 4 Franciszka Wienskol z d. Kurc, wdowa, 75 lat
- 5 Edward Podolski, kupiec, żonaty, 55 lat
- 6 Łucja Węgrzyk, 2 miesiące
- 7 Ernest Krzykała, 3 dni.

Z Świętochłowic i okolicy.**Porządek nabożeństw
w kościele św. Piotra i Pawła.**

Niedziela, dnia 3. marca 1935 r.

- 5^{3/4} Za parafjan
7 Int. róż. Jana Kamińskiego I i II,
Karola Lipki
8^{3/4} Int. der Rosen: Joseph Muschik,
Arthur Jerominek I. u. II.
9^{3/4} Za ++ pokr. Marków i Musiołów
i dusze w czyściu
11^{1/4} W int. roczniaka Joanny Kandzio-
rzanki
8 W klasztorze: do Serca P. Jezusa
na podziękowanie za odebrane
łaski w pewnej int.

**Porządek nabożeństw
w kościele św. Józefa.**

Niedziela, dnia 3. marca 1935 r.

- 6^{1/2} Z wystawieniem w int. Matek
Chrześcijańskich
8 Aussetzung zum hl. Herzen
Jesu um Bekehrung der Sünder,
bestellt von den Parochianen
W. Hajduki
9^{1/2} Skolna, za parafjan
10^{1/2} Do Opatrzności Bosk. za odebrane
łaski w pewnej int. (Te Deum).

Dyżur w aptece.W jutrzejszą niedzielę dyżur pełni
„Stara Apteka” ul. Wolności.**Dyżur lekarski.**Dr. Jaroch, ul. Wolności 36. w
jutrzejszą niedzielę.**Zebrańie****Tow. śpiewu „Moniuszko”.**

W niedzielę, dnia 3-go marca br.
popołudniu o godz. 4 odbędzie się w
sali p. Fromerowej miesięczne zebra-
nie Tow. śpiewu „Moniuszko”. O li-
czny udział członków uprasza
Zarząd.

Jak to nazwać.

Właściciele domków robotniczych
odsyłają swe raty amortyzacyjne przez
P. K. O. Blankiety z nadrukiem kon-
ta na które wpłacają swe raty otrzy-
mać można tylko w Katowicach w Urzę-
dzie Wojewódzkim. Pomysłowym
jest jednak jeden z właścicieli dom-
ków niejaki p. G. z ulicy Kościuszki
który zakupił w Urzędzie Wojewódz-
kim 2000 blankietów po cenie 0,7 gr
za sztukę a sprzedaje je po 5 gr za
szukę. Pomijając już fakt, że sprze-
dawanie blankietów z nadrukiem

właściciela konta jest nie dozwolone —
nie rozumiemy stanowiska p. G. do
którego w powyższej sprawie zwraca-
ł się zarząd grupy Związku Pow-
stańców Śląskich. Zarządowi grupy
chodziło o to, by p. G. oddał sprze-
daż blankietów Związkowi Powstań-
ców, który czysty zysk ze sprzedaży
przeznaczyłby na cele społeczne.
P. G. jednak odmówił. Nie rozumiemy
poco wożnemu Urzędowi Wojewódz-
kiego, jakim jest p. G. potrzebne jest
poboczne zatrudnienie i nie wiemy
jak to nazwać.

Bal Domowy.

W dzisiejszą sobotę urządza Ka-
syno Obywatelskie ul. Wolności (daw.
Klossek) bal domowy.

W poniedziałek zaś 4. III. h. r. w
lokalach swych urządza p. Kowol
„Poniedziałek róż” związany z wiele
niespodziankami. Orkiestra, doborowa
kuchnia i pielęgnowane napoje gwa-
rantują gościom miły pobyt. — Wstęp
na różany poniedziałek wolny.

P. O. S.**w Świętochłowicach**

w ubiegłym roku zdobyli

Małysek Jan, Malejka Alfred, Michalski
Michał, Malota Wilhelm, Menczyk Ewald,
Malisz Rudolf, Malota Alfred, Narloch
Florjan, Nieluda Henryk, Nowak Eugen-
jusz, Nowak Ignacy, Olbrich Artur, Och-
manowicz Józef, Piątek Franciszek, Pie-
czyk Wojciech, Paul Karol, Piecha
Ryszard, Pastuszka Edmund, Przełucki
Antoni, Pomykoł Maksymilian, Proba
Reinhold, Piksa Józef, Plachetka Leopold,
Ruśniok Józef, Ratka Franciszek, Salbert
Paweł, Rybarek Franciszek, Salbert
Paweł, Setla Walter, Słowik Gerhard,
Saternus Józef, Świerk Jerzy, Smandzik
Rudolf, Sowa Gerhard, Stokłosa Henryk,
Stronczek Jan, Stróżyk Piotr, Szczygieł
Józef, Szweda Edward, Tracz Ludwig,
Widok Herbert, Wycislik Alojzy, Weda
Augustyn, Wójcik Gerhard, Włoczyk
Adolf, Wolny Ludwig, Warzecha Józef,
Wróbel Józef, Włoka Maksymilian,
Widok Józef, Zyber Jan, Zymła Rudolf.

Wyżej wymienione osoby wzywa
się celem odbioru POS. które można
odebrać w urzędzie gminnym pokój(7).

Kto dał i ile.

Na rzecz powodźnian ofiarowali:

Byczek Maciej	1,—
Staneczko	1,—
Ramola	1,50

Pik S.	1,—
Nawrat	1,—
Turocha	1,—
Koszmider	1,—
Walica	1,—
Głowska	1,—
Pogoda Teodor	1,—
Sołga Paweł	3,—
Chmiel Jan	1,—
Kulawik Jan	0,50
Mazurkiewicz	2,—
Skutecki	1,—
Posiłek	3,—
Zymła	0,50
Ziegler	3,—
Waszka	1,—
Sucha	3,—
Dziwoki	1,—
Nosol	1,—
Jelito	3,—
Szołtysek	2,—
Absalon Roza	2,50
Operhalski Józef	3,—
Brenner	3,—
Skupny	1,—
Złotoś	0,50
Jarczyk	0,40
Duda	1,30
Jokiel	2,—
Hajski	0,50
Florkowska	1,50
Hajduk	1,—
Skala	0,50

(C. d. n.)

Zabawa kostjumowa dziatwy**w Zgodzie.**

Dzięki staraniom wychowawczyń
przedszkola w Zgodzie, p. Szafranó-
wnej i Majdachówny, odbyła się dnia
21. bm. w sali gimnastycznej zabawa
kostjumowa dziatwy przedszkola, przy
licznym udziale rodziców dziatwy.
Zabawa ku ucieście dziatwy wypadła
znakomicie. Dochód przeznaczono
na zakup pomocy naukowych dla
przedszkola w Zgodzie.

Nieco ze statystyki.

W Świętochłowicach mamy
obecnie na 30 037 mieszkańców
6490 mieszkań czyli około 462 osoby
na jedno pomieszkanie. Z tego:
2284 osoby zajmują 796 jednoizbo-
wych pomieszkań czyli około 2,85
osób na mieszkanie 11852 osoby zaj-
mują 3889 dwuizb. pomieszkań czyli
około 4,56 osób na mieszkanie, 6694
osoby zajmują 1162 trzyizb. po-
mieszkania czyli około 5,75 osób na
mieszkanie, 1697 osób zajmują 325
czteroiżb. pomieszkań czyli oko-
ło 5,20 osób na mieszkanie, 722 osoby
zajmują 274 pięciob. pomieszkania
czyli około 2,65 osób na mieszkanie,
121 osób zajmują 22 sześciob. po-
mieszkania czyli około 5,50 osób na

Z niwy gwarowej.**Mikuś.**

Objął Mikuś¹⁾ ojcowizna;²⁾
Wziął swych starych³⁾ do wycugu.⁴⁾
Choć grunt jego nie calizna,⁵⁾
Nie narobi na nim długu.
Upodobił se Nastusia⁶⁾,
Od Pędziółki jedynocka,
Dziółcha⁷⁾ cicho jakby trusia,⁸⁾
Szoł⁹⁾ i chust mo w skrzyni mocka.¹⁰⁾
Mikuś patrzy już za swokiem,¹¹⁾
Bo chce iść o dziółcha prosić,
A po Godach¹²⁾ z Nowym Rokiem,
Zapowiedzi do ogłosić.

Wast.

Wyjaśnienia gwarowe.

- 1) Mikuś — Mikolaj,
- 2) ojcowizna — gospodarstwo rodzinne,
- 3) starych — rodziców,
- 4) wycug — wymiar czyli umowę zagwarantowaną wolne
mieszkanie i wyżywienie oraz ewentl. jeszcze pewną
gotówkę w formie renty kwartalnej,
- 5) calizna — gospodarstwo rolne niepodzielone między
dzieci,
- 6) Nastusia — Anastazja,
- 7) dziółcha — dziewczyna,
- 8) trusia — przezwia królika i określenie człowieka ci-
chego i spokojnego a nawet bojaźliwego,
- 9) szol — suknie kobiece,
- 10) mocka — wielka moc, czyli wielka ilość,
- 11) swok — swój czyli krewny, przeważnie wuj lub stryj,
idący z młodzieńców do rodziców dziewczyny, by
swatać,
- 12) Gody — Boże Narodzenie.

mieszkanie i 123 osoby zajmują 22
ponad sześciob. pomieszkań czyli
około 5,50 osób na mieszkanie. Po-
zostaje 544 osób bez własnego mie-
szkania.

Dalsze wiadomości a zwłaszcza
przyczyny braku mieszkań podamy
później. Wupe.

Czy wiesz, że:

1. Obszar naszej gminy wynosi
760.06.83 hektarów i że z tego przy-
pada:

- a) na zabudowania, place budowl.,
ogródki, drogi, ulice, place, po-
dwórza, cmentarze 372.95.22 ha
- b) na pola uprawne 372.98.17 ha
- c) na ugory, stawy, hałdy doły, i t. p.
nieużytki 14.13.44 ha

2. Obsiano wzgl. obsadzono w
roku bież.:

- 7.58.50 ha pszenicą
- 135.91.60 ha żytem
- 10.59.80 ha jęczmieniem
- 52.73.97 ha owsem
- 143.84.26 ha ziemniakami
- 1.74.30 ha burakami (ćwikłą) cu-
krowymi
- 63.85 ha ćwikłą pastewną i inną
paszę
- 20.11.92 ha warzywem, kapustą i
inną jarzyną w uprawie
rolnej oraz trochę łąk.

Z przeszłości Wielkich Hajduk.**I. Hajduki Górne.****Reces zwalnający z pańszczyzny zagrodę chałupni-
czą Franka Flaka.**

4) § 3. (Ciąg dalszy).

Zaznacza się niniejszem, że terażniejszy po-
siedziciel od 24 kwietnia r. b. robocizny nie wy-
konywa i że przeto od tegóż dnia począwszy, roz-
poczyna się płacenie czynszu pieniężnego, dalej,
że złączone z tą posiadłością dwanaście dni żniw-
nych pozostają w ważności.

§ 4.Zapłacenie kosztów tej ugody przejmuje Fra-
nek Flak.

Powyższa ugoda została przez obie stro-
ny po skutecznym przeczytaniu wzgl.
przetłómaczeniu całkiem uznana, a Flak pro-
sił, by do jego dokumentu nabycia dołączono
odpis niniejszej umowy.

Potem protokół został zamknięty i na znak
przyjęcie podpisany.

Sarganek.

+++ Franek Flak.

Działo się jak powyżej.

Luchs.

Humeny.

Zadokumentowano z zwykłym podpisem i
przyłożoną pieczęcią sądową.

Bytom, dnia 4-go grudnia 1827 r.

Urząd Sądowy Hajduki Górne.

(pieczęć) podp. Luchs.

Królewska Komisja Generalna dla uregu-
lowania stosunków między właścicielami dóbr a rol-
nikami w prowincji śląskiej dokumentuje niniej-
szem, że przedłożono jej do zatwierdzenia przy-
czepiony reces zwolnienia z robocizny, zawarty
pomiędzy Dworem Hajduki Górne, w osobie Pana
Sarganka z jednej a chałupnikiem Frankiem
Flakiem z drugiej strony, spisany sądownie dnia
20 września 1827 r.

Wobec tego, że przeciw temu recesowi nic
nie przemawiało tak pod względem przepisów
krajowo-policyjnych jak i wogóle, przeto zostaje
on niniejszem i mocą tychże, jednakże nieprze-
sądając przywilejów, przysługujących najwyż-
szym osobom panującym oraz praw osób trzecich,
zatwierdzony dla uznania publicznego, z zastrze-
żeniem, że w wypadku przyszłego zwolnienia z
płacenia renty przez wykupienie, zwolniony musi
przejąć podatek z zwolnionych robót, którego
wysokość jednakże będzie potrącona z renty.

Wygotowano dokumentarnie z większą pie-
częcią wtłoczoną i porządkowym: podpisem Kró-
lewskiej Komisji Generalnej na Śląsku.

Wrocław, dnia dwudziestego ósmego gru-
dnia tysiąc osiemset dwudziestego siódmego roku.

(pieczęć)

Królewska Komisja Generalna dla uregu-
lowania stosunków między właścicielami dóbr a rol-
nikami na Śląsku.

Gratz, Koch, v. Mauschwitz, Scholz, Wolf.

Konfirmacja
recesu dot. zwolnienia z ro-
bocizny chałupnika Franka
Flaka w Hajdukach Górnych.
J. № 614, grudzień E. № 660
styczeń.

**Reces między Dworem Hajduki Górne a Dworem
Hajduki Dolne o zwolnienie z serwitutów pastwisk
leśnych.**

Królewska Komisja Generalna dla uregu-
lowania stosunków między właścicielami dóbr a rol-
nikami w prowincji śląskiej dokumentuje ni-
niejszem, że przedłożono jej do zatwierdzenia
reces zwolnienia z serwitutów pastwisk leśnych,
zawarty pomiędzy Dworem Hajduki Górne
w powiecie bytomskim, w osobie Pana Erdman-
na Sarganka z jednej a Dworem Hajduki
Dolne w powiecie bytomskim, w osobie spadko-
bierców po Antonim v. Mikuszu, mianowicie:

- 1) owdowiałej Pani Franciszki v. Mikuszowej
z domu v. Ziemięcka,
- 2) król. porucznika Antoniego v. Mikusza,
- 3) Pani registratorowej Kurcowej z domu v. Mi-
kuszówny,
- 4) Pana Karola v. Mikusza,
- 5) Pana Augustyna v. Mikusza,
- 6) Panny Amalji v. Mikuszówny,

z drugiej strony, spisany 29 października 1831 r.,
14 listopada 1831 r., 4 lutego 1832 r. i 7 marca
1834 r.

Reces ten z należącymi do niego skryptami
i to:

- 1) rozprawy z 6. listopada 1830 r., obu rozpraw
z 29 października 1831 r.,
- 2) rozprawy z 14 listopada 1831 r., 4 lutego
1832 r., 19 kwietnia 1833 r.,
- 3) rozpraw z 20 maja 1833 r., 4 października
1833 r. i z 7 marca 1834 r.

dosłownie brzmi następująco:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika policyjna.

Nieuczciwy fryzjer. W dniu 27 lutego br. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Chorzowie rozprawa sądowa przeciwko Wacławowi Kozłowiczowi, fryzjerowi (dawn. w Zgodzie). Kozłowiczowi zarzucał akt oskarżenia, że w roku 1933 do swego zakładu fryzjerskiego w Zgodzie, przyjął na ucznia Józefa Pieloka z Szarłocina, którego rodzice wpłacili tytułem opłaty za naukę 200 zł. Kozłowicz po otrzymaniu pieniędzy zlikwidował następny dzień sklep i wyjechał. Na onegdajszej rozprawie Kozłowicz, doprowadzony przez policję — został skazany na 6 miesięcy więzienia i obowiązek zwrócenia pobranych pieniędzy.

—o—o—

Wzorowy ojciec. Józef Pawlak, wdowiec, zamieszkały przy ul. Bytomskiej 19 oddalił się przed 4-ma dniami z swego domu, zostawiając troje nieletnich dzieci w wieku 8 do 11 lat bez opieki. Powodem oddalenia się z domu ma być eksmisja, jaką właściciel domu chciał na Pawlaku przeprowadzić. Dziećmi opiekuje się rodzina.

—o—o—

Kradzież. 22. II. br. skradł Józef Machoczek swemu koledze Jerzemu Strzodzie zamieszkałemu w altance w ogrodach działkowych przy ul. Polnej, 1 ubranie, zegarek nikłowy z łańcuszkiem, para trzewików, 1 koszula, kałesony i kołdra. Machoczek zakradł się do altanki w czasie nieobecności Strzody.

—o—o—

Amator gołębi. Józef Modziuszki z ul. Grażyńskiego 4 zgłosił policji, że niejaki Jan Lubojański skradł mu parę gołębi. Po interwencji policji, Lubojański zwrócił gołębie uszkodzowanemu.

—o—o—

Uciekinier. Z zakładu wychowawczego w Cieszyńsku zbiegł wychowanek Wagner Reinhold lat 16. Przychwycony w Świętochłowicach, oddany został do zakładu.

—o—o—

Ulotki komunistyczne. Przy ulicy Wolności z bramy domu nr. 10 rzucił nieznany sprawca większą paczkę ulotek o treści komunistycznej.

—o—o—

Ostrzeżenie. Niejaka Elfryda Link, Apteczna 10 pod pozorem sprzedaży opłatków, dopuszcza się stałe kradzieży bielizny. Ostrzegamy więc przed sprzedawczynią opłatków.

—o—o—

Kradzież małoletnich. Na szkole kopalni „Matylda” dokonali w dniu 26. II. br. kradzieży żelaza Roman Kozła, zam. Bytomska 29, Szabliski Wilhelm, Bytomska 35, Sznek Karol, Bytomska 36, Gawlik Wilhelm Polna 10 i Bombig Józef ul. Paderewskiego 14. Skradzione żelazo małoletni złodzieje sprzedali.

—o—o—

„Mądra” Pilarska. W numerze 8-ym Gazety Świętochłowickiej pod tytułem „Uczciwy kolejarz” pisaliśmy o Albinie Pilarskiej, której podobno skradziono walizkę. Okazało się, że rzecz przedstawia się inaczej. Jak bowiem policja sprawdziła, Pilarska nie oddała żadnej walizki do przechowania, a kradzież wymyśliła, chcąc w ten sposób wymusić na dyr. kolej odszkodowanie. Pilarska odpowiadać będzie za wprowadzenie władzy w błąd przed sądem.

—o—o—

Za kradzież w roku 1932. 21. II. br. odpowiadali przed sądem Grodzkim w Chorzowie Ryszard Szweda, ul. Długa 68 i Wilhelm Salbert, Bytomska 1 za kradzież jakiej dokonali w roku 1932 w mieszkaniu p. Szafarczyka przy ul. Czarnoleśnej 2 i w składzie fryzjerskim p. Kuberczyka, ul. Szkolna. Sąd ukarał Szwedę i Salberta na 8 miesięcy więzienia. Paserka kradzionych rzeczy Franciszka Konieczna odpowiadała również przed sądem, który ją skazał na 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

Przybysz o Ślązakach.

W Kurjerze Warszawskim zamieszcza korespondent z Katowic, który podpisał się pseudonimem Przybysz, ciekawe uwagi o Ślązakach, które poniżej zamieszczamy.

Nie będę pisał o interesach, o przedsiębiorstwach, o węglu, żelazie, cynku itp. Chciałem poświęcić kilka słów ludziom. Nie jest to przyjęte. Raczej trzeba, idąc za wzorami innych sprawozdawców, pisać o „Wspólnocie interesów”, o „Hucie Pokój”, o księciu Pszczyńskim (tylko nie o człowieku, lecz o jego interesach), w ostateczności już o biedaszybach.

Śląsk, to chyba najmniej znana przeciętnemu mieszkańcowi stolicy dzielnica Polski. Może zna on nazwy miejscowości, może przejeżdżał wzdłuż i wszerz dzielnicę przemysłową Śląska — co nie zabiera wiele czasu — ale napewno nie zna oblicza duchowego Śląska.

Był czas, kiedy identyfikowano Ślązaków z mieszkańcami województwa poznańskiego i pomorskiego, dzieląc Polaków na trzy typy, według zabiorów. Był to wielki błąd. Nietylko dlatego, a może nawet nie dlatego że Śląsk jest dzielnicą przeważnie przemysłową, ale dlatego, że przeszłość historyczna Śląska była zupełnie odmienna, niż innych ziem zachodnich.

Poznańskie i Pomorze żyły życiem Polski do roku 1772, Śląsk przestał nim żyć już w wieku czternastym. Śląsk, Pomorze i Poznańskie miały zawsze polską inteligencję, która utrzymywała łączność z innymi dzielnicami; Górny Śląsk miał zaczątki polskiej inteligencji dopiero w końcu XIX wieku, a dziś większość inteligencji polskiej w tej dzielnicy pochodzi z innych województw.

Śląsk przechodził w toku dziejów pod panowanie niemieckie, potem czeskie, potem znowu niemieckie. A jednak został, przynajmniej w części, polski.

Jakże tu dziwić się, że Ślązacy różnią się od Polaków z innych dzielnic, skoro przechodzili całkiem inne koleje losu? Skarżył się niedawno pewien literat, że gdy rozmawia ze Ślązakiem, to ma takie uczucie, jakby nie mógł przebić muru. Uderzmy się w piersi: czy nie traktowaliśmy Ślązaków trochę jak dodatek do hut i kopalń? Pytanie to stawia ks. dr. Schramek w wydanej niedawno broszurze i trzeba przyznać, ma sporo racji.

Jakżeż możemy wymagać od Ślązaków pełnej otwartości i serdeczności? A poza tym nie zapominajmy, że Ślązacy zachowali swą odrębność w obronie przed naciskiem niemieckim i wówczas wyrobili w sobie zdolność zamykania się w sobie, niepodlegania obcym wpływom. Trochę z tego zamykania się w sobie zachowali w stosunku do przybyszów z innych dzielnic Polski, przyjeżdżających na Śląsk tylko po posady i takich, co nietylko po posady przyjeżdżają. Im więcej Polaków z innych dzielnic Polski przyjeżdża nietylko po posady, tem lepiej dla Polski i dla Śląska. Bo nie jest prawdą, że Ślązacy nie chętnie odnoszą się do każdego Polaka z innych dzielnic. Doskonale przecież wiedzą i rozumieją, że miejscowa inteligencja nie może zastąpić zupełnie Niemców, którzy jednak systematycznie wracają na łono Rzeszy. Ślązacy odnoszą się do przybyszów nieufnie — a to nie to samo, co niechętnie.

Jest w tem trochę z przyzwyczajenia historycznego. Różni ludzie na Śląsk przychodzili i znów odchodzili, różnie go przytem eksploatując. Nie jest dobrze, kiedy ta nieufność zlewa się syntetycznie z ogólnopolską nieufnością do niektórych władz. Łatwo o to, bo urzędnicy na Śląsku jednak w dużej mierze pochodzą z innych dzielnic. Ostatni proces o nadużycia urzędników skarbowych, toczyący się przed sądem katowickim, wykazał, że pod tym względem nie wszystko jest w porządku. Inne procesy zresztą też.

Mur nieufności naogół trwa. A jednak znam wypadki jego przełamania. Uda się do ludzi, którzy przyjechali na Śląsk nietylko po posady.

Trzeba, chcąc naprawdę zrozumieć Ślązaków, pamiętać o jednej rzeczy. Przecież pewien brak kontak-

tu duchowego odczuwamy nietylko gdy rozmawiamy ze Ślązakiem, ale także i oni, gdy rozmawiają z nami. Nie można więc tego traktować jednostronnie, natomiast trzeba rozumieć naturalne przyczyny tego stanu rzeczy.

Bodaj czy nie najistotniejszą jego przyczyną jest fakt, że polskość Śląska jest bardzo stara, sięga czasów piastowskich. Potem przyszły obce wpływy, zabory, a przez ten czas polskość innych dzielnic się zmieniała, a polskość Śląska była zawsze piastowska. Na tej polskości układały się warstwami inne wpływy. Kto wie, czy to nie był i nie jest najlepszy rodzaj polskości. Nie kuszę się na określenie, na czem on polega. Wszakże tylko kilka jego cech istotnych: głęboką religijność, przywiązanie do ziemi, twardość charakteru, zdobyta w walce z Niemcami.

Nie wolno popełniać przy ocenie Ślązaków jednego błędu: zaliczania na przykład górników do szablonowej kategorii „robotników wielkoprzemysłowych”. Górnik śląski jest psychicznie więcej podobny do włościanina, niż do robotnika fabrycznego z Warszawy. To jest też jedno z odkryć, którego nie zrobiono dotychczas.

Natomiast zrobiono odkrycie inne: młodsze pokolenie na Śląsku „asymiluje się” bardzo szybko. To objaw pomyślny, pod warunkiem, żeby nie był połączony z zupełnym zatraceniem „śląskości”. Tego pierwiastka bardzo czystego — wbrew wszelkim pozorom — ducha polskiego nie wolno zatracać.

Szkoda, że artykułu tego nie czytali tutejsi przybysze, gdyż napewno nie byłoby takich wypadków, jaki miał miejsce w ubiegłym tygodniu w Hucie Falwa, gdzie robotnicy jednego z oddziałów na protest ogłosili strajk. A powód? Jeden z inżynierów bez powodu przeniósł pewnego robotnika do innego oddziału. Inżynier ów chciał się poprostu dać poznać z jego dobrej strony.

RESTAURACJA E. SZASTOK

Świętochłowice, ul. Bytomska 8

urządza w sobotę, dnia 2 i w niedzielę, dnia 3 marca 1935 r.

Doroczny Bal Domowy

— połączony z podkoziółkiem. —

Różne niespodzianki. Doborowa orkiestra taneczna. Dobrze pielęgnowane piwa i wódki. Kuchnia obywatelska

Godzina policyjna w obu dniach przedłużona do godz. 5-tej rano.

O łaskawe poparcie uprasza

Dulokowa Marta.

Co dają Żydzi?...

Żydzi lubią dużo pisać i gadać o „korzyściach” jakie dają społeczeństwu swą „pracą” i „energją”.

Ogromnie także reklamują swą „rasę” jako „genjalną”.

Warto więc wejrzeć w te sprawy — ocenić te wielkie „korzyści” — przeprowadzić bilans strat i zysków, a także trafnie i sprawiedliwie ocenić tego „genjusza” rasy żydowskiej.

Co dali Żydzi Francji?

Nie będziemy tu już oceniać historycznych zasług żydowskich dla rewolucji francuskiej. Przecieżmy także demoralizującą sprawę „Dreifusa”, z całą jej propagandą światową — plugawiącą sprawiedliwość sądów francuskich. W tysiącach artykułów a nawet w propagandowych sztukach teatralnych.

To jest przeszłość...!

Wystarczy teraźniejszość i najnowsze ich zasługi wobec Francji...!

Republika Francuska — po zwycięskiej wojnie umacniała swoje stanowisko w świecie — najdłużej się broniła przed kryzysem światowym — zyskała szacunek sąsiadów.

Sojusz z Polską utrwał jej stanowisko polityczne, utrzymujące w równowadze siłę Europy.

Ale kto — rył pod ziemią — podgryzał korzenie!

Kto intrygował przeciwko Polsce — plugawił ją w przekupionej prasie — podrywał do niej zaufanie — uniemożliwiał sprawiedliwe kredyty, a zato organizował na Polskę najazd Bous-saca i Plessa, którzy zrujnowali Ży-rardów i Flicka, którzy niszczy przemysł Górnośląski.

Czyjaż to zasługa jeśli nie Konów czy Connesów co na jedno wychodzi, choć inaczej się pisze.

Żyd co dla interesu zmienił nazwisko, przynależność państwową, czy wyznanie nie przestaje być żydem — i poczuwa się do jedyniej solidarności z międzynarodowym żydostwem.

To właśnie międzynarodowe żydostwo finansowe niszczyło systematycznie przez swe wpływy i przekupioną prasę, sojusz Francusko-Polski.

Setki kalumni rzucanych na Polskę — interpelacje w Lidze Narodów — komisje rewizyjne i tysiące drobniejszych podłości.

Szerzyło o Polsce opinie, że to kraj dzikusów skłonnych tylko do rzezi i pogromów — szowinistów i fanatyków...!

I straszło się taką Polską socjalistów francuskich i demokratów amerykańskich.

Ale ci sami Żydzi rzeczywiście „genjalni” przedstawiali znowu kapitalistom francuskim i amerykańskim Polskę jako kraj na wulkanie w którym nie można lokować żadnych kapitałów, bo tam lada chwila komu-

nizm zniszczy wszelkie prawo i... po-
życzone pieniądze przepadną.

Dlatego też nie dostaliśmy ani jednej uczciwej i przyzwoitej pożyczki zagranicznej, od sojuszników politycznych będących przecież bankierami świata.

Za to Niemcom pożyczali wszyscy bo tak chcieli Żydzi żyjący wtedy z Niemcami w wielkiej „miłości”.

A Francja Żydom wierzyła...!

Aż oto jedno nazwisko — jeden żyd Stawiski — zdemaskował knowania żydowskie.

I dzisiaj ta sama Francja cierpi przesilenia polityczne gorzej moralne.

W tą skandaliczną aferę kompromitującą prasę francuską i policję, chytry żydowski oszust wciągnął nawet ministrów.

Oto dzisiaj uczciwy obywatel francuski, stracił wiarę we wszystko co dotąd szanował.

A komu to zawdzięcza? żydom i ich „genjuszowi”. I wówczas gdy w żaden sposób rozplątać nie można hańbiącej afery Stawiskiego, gdy mnożą się zabójstwa — giną świadkowie i jad korupcji zakrada się do wszystkich urzędów, powstało we Francji najbardziej tragiczne nieporozumienie.

Wiadomo przecież, że każdy Żyd we Francji podaje się za Polaka. Przeciętny obywatel francuski myśli już że każdy Polak musi mieć garbaty nos, kaprawę oczy i murzyńsko

(Ciąg dalszy na stronie czwartej.)

S · P · O · R · T

Mistrzostwa Śląska w boksie.

W ubiegły czwartek rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Śląska w boksie w Wielkich Hajdukach. Licznie zebrana publiczność została częściowo oczarowana, a to z jednej strony ze względu na niestawienie się niektórych zawodników, a po drugiej że widziało się zawodników będących pierwszy raz w ringu. Ci zawodnicy powinni najpierw stanąć do pierwszego kroku bokserkiego, a nie dopuszczać ich zaraz do mistrzostw.

Niezadowolona publiczność domagała się lepszych walk wołając: Chcemy widzieć Jarzabka.

Z zawodników I. K. B. którzy stanęli do walki, przykrą niespodziankę zrobił Kłoda w lekkiej który niespodziewanie uległ Sobikowi z Rybnika. Mile natomiast rozczarował Nawa który wypunktował Matuszczyka. Była to najładniejsza walka wieczoru. Mrozek, Marek i Knicz wygrali swe walki nokautem. Woźny, który został zdyskwalifikowany, nieprzygotował się do mistrzostw, gdyż zauważyć było można u niego większe braki techniczne, których dawniej nie posiadał.

Przebieg walk:

W wadze muszej nie odbyły się żadne przedboje.

W wadze koguciej były dwie walki: **Moczko** (Policjny Kat.) pokonał **Bulę** (Strzelec Siemianowice).

Mrozek (I. K. B.) zwyciężył w drugim starciu przez techniczne k.o. **Krupę** (Ruch).

W wadze piórkowej odbyło się pięć walk:

Rudzi (Naprzód) wypunktował po nieciekawej walce **Korzeńca** (Ruch).

Krawczyk (Nowy Bytom) zwyciężył niezwykle twardego **Filbiera** (Strzelec Siemianowice) na punkty.

Abraham (Ruch) zdołał pokonać **Orzegowskiego** (Mysłowice).

W następnej walce spotkali się **Nawa** (I. K. B.) z **Matuszczykiem** (Policjny). Po bardzo ciekawej walce zwycięstwo punktowe przyznano Nawie.

Marek (I. K. B.) wygrywa niespodziewanie po pierwszym uderzeniu k.o. z **Przykutą** (Stadion).

W wadze lekkiej walczyły trzy pary:

Białas (Slavia) zwycięża przez techniczne k.o. w drugim starciu z **Lipokiem** (Mysłowice).

Następnie spotkał się nierutynowany **Knicz** (I. K. B.) z pierwszym raz będącym w ringu **Kucharczykiem** (Stadion). Każdy z nich zapoznał się z deskami. W końcu udaje się Kniczowi zwalić Kucharczuka zdecydowanie na deski.

Sobik (Sokół Rybnik) wyeliminował kandydata na mistrza w wadze lekkiej **Kłoda** (I. K. B.) Nieprzekonujące było to zwycięstwo Sobika, którego styl jest b. surowy.

W wadze półśredniej odbyć się miało pięć walk, jednak przeciwnik **Świerka** (I. K. B.) **Bielski** z Mysłowic nie stanął do walki.

Bienek (Ruch) wygrywa technicznym k.o. do **Pietrka** (Stadion).

Sowa (Naprzód) bije także techn. k.o. **Piechę** (Mysłowice) w 3 starciu. **Lukaszek** (Naprzód) bije na punkty **Pandere** (Stadion).

Woźny (I. K. B.) przegrywa przez dyskwalifikację do **Mituli** (Stadion).

W średniej spotkał się **Rzezik** (Stadion) z **Bańskim** (Tarnowskie Góry). Zwyciężył przez techniczne k.o. **Rzezik**.

W ostatniej walce wieczoru w wadze półciężkiej zwyciężył **Wystrach** (Policjny) **Wiechowskiego** (Naprzód) w drugim starciu przez k.o.

Śląsk - Pogon (Nowy Bytom) 8:0 (4:0)

W ubiegłą niedzielę odbyły się na boisku S. M. P. przyjacielskie zawody powyższych drużyn. Mistrz A kl. polskiej, odniósł przekonujące zwycięstwo nad twardą drużyną Pogoni, która wystąpiła z reprezentacyjnym bramkarzem Andrzejewskim.

Śląsk — Chorzów.

Benjamin ligi polskiej wykazuje dużą ruchliwość i organizuje w niedzielę, dnia 3. marca br., wielkie zawody towarzyskie z leaderem ligi śląskiej K. S. Chorzów. Zawody tego rodzaju mają na celu ustalenia ostatecznego składu drużyny Śląska, która za miesiąc już stanie do walki z extra klasą piłkarstwa polskiego.

Początek zawodów na boisku S. M. P. o godz. 14.³⁰. Przedtem odbędą się zawody niższych drużyn.

Z życia towarzysów.

Związek Rodzicielski przy szkole nr. 1.

W ubiegłą środę (13. II. 1935 r.) odbyło się przy licznych udziałach rodziców w sali szkoły nr. 1 doroczne walne zebranie związku rodzicielskiego. Ze sprawozdań zarządu, które kolejno zdawali prezes p. Śladek, sekretarz p. Grzywacz, skarbniczka p. Bregulina wynikało, iż w roku sprawozdawczym odbyło się 7 zebran, dalej w kwietniu 34 r. urządzono uroczyste przyjęcie dzieci wpisanych do szkoły zaś w jesieni wieczór rodzicielski w hali gimnastycznej. 14. XI. 34. obchodzono w szkole uroczystości Święto Niepodległości Państwa Polskiego. Urządzono 2 gwiazdki. Na pierwszej obdarowano 30 dzieci na drugiej zaś 29 dzieci biednych rodziców odzieżą, obuwiem i ciepłą bielizną. Dochód wynosił 313,64 zł. rozchód 141,19 zł. tak, iż gotówki na rok bieżący pozostało 172,45 zł. Rozchód składa się przeważnie z zakupu dla dzieci biednych podręczników, odzieży, bielizny, obuwia itp. Dodać należy, iż członkowie związku rodzicielskiego opłacają składkę miesięczną w wysokości 5 do 10 gr.

Na zebraniu obecna była kierowniczka tejże szkoły p. Helena Zakrzewska, która swoją bezinteresowną i cenną współpracą, — którą chętnie i zawsze udzielała — stała się prawdziwą opiekunką dziatwy szkolnej. Z jej cenną współpracą zdołał właśnie zarząd związku rodzicielskiego z prezesem p. Śladkiem na czele w swej zeszłorocznej działalności osiągnąć te właśnie dodatnie wyniki. W krótkich słowach przedstawiła obecnym p. kier. Zakrzewska akcję dożywiania ubogiej dziatwy. Nauczycielka p. Ko-

tlarska Marja określiła dodatnie strony funduszu groszowego (każde dziecko składa -wedle możliwości swój grosz do specjalnej kasy), wynik którego przedstawia się w osiągnięciu dochodu 200 zł. Z tego właśnie funduszu zakupuje się podręczniki i inne pomoce naukowe, które następnie wypożyczane zostaną za minimalną opłatą ubogiej dziatwie szkolnej.

Uchwalono również urządzić wieczorek rodzinny, który odbył się w ubiegłą sobotę w sali p. Kaczera. Czysty zysk wynosił 74,41 zł., który przeznaczony został na pomoce naukowe dla biednej dziatwy szkolnej przy szkole nr. 1.

Robotniczy Instytut Oświatowo - kulturalny w Świętochłowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Świętochłowicach, w lokalu p. Dułkowej zebranie konstytuujące Robotniczego Instytutu Oświatowo-kulturalnego. Zebranych w imieniu komitetu organizacyjnego w skład którego wchodził pp. Szefer, Szyma, Gajda i Wesołek — powitał p. Szefer. Dłuższy referat wygłosił p. Prof. Musioł, w którym przedstawił cele i zadania zawiązującego się instytutu. Podniósł on w swym przemówieniu, że instytut jaki ma być utworzony, ma za cel podniesienie światła pracy kulturalno-oświatowej i dążyć do stworzenia nowej kultury pracy; zapoznanie się z ustawodawstwem społecznym; organizowanie wycieczek sportowo-turystycznych. Praca w instytucie polegać będzie na wygłaszaniu referatów, wystawianiu sztuk teatralnych i przez założenie biblioteki. Jasno, dobitnie wygłoszony referat, wysłuchali obecni z wielkim zainteresowaniem, obdarzając prelegenta oklaskami. Przemawiali jeszcze pp. Blacha i Gajda, poczem komisja matki przedstawiła kandydatów do pierwszego zarządu. Jednogłośnie wybrani zostali pp.: Szymura Alfons prezes, Gajda Bolesław wiceprezes, Benesz Edward sekretarz, Pyka Franciszek zast. sekretarza, Gorzawski Paweł skarbnik, Pelka Herman zast. skarbnika. Komisja rewizyjna pp.: Wesołek Józef, Saletra Paweł, i Hofman. Delegaci pp.: Stopa Paweł i Cinka Emanuel. Referent oświatowy p. Hordyk Zygmunt. Referenci zawodowo-techniczni pp.: Stopa, Rachnicki i Pyka. Referat sportowo-wycieczkowy p. Pyka Franciszek.

Restauracja, Edward Filuś

Świętochłowice

ul. Wolności 23. — Tel. 412-29

urządza w sobotę, dnia 2-go marca 1935 r.

bal domowy

połączony z świniobiciem

Dobrotowa orkiestra Pierwsz. kuchnia. Początek o godz. 20-uj.

Obywateli Świętochłowic o łaskawe przybycie uprasza

Gospodarz.

Program Radjowy

Rozgłośni Katowickiej

Niedziela, dnia 3 marca 1935 r.

- 9,00 Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”,
- 9,06 Gimnastyka,
- 9,20 Muzyka z płyt,
- 9,50 Dziennik poranny,
- 10,00 Program na dzień bieżący
- 10,05 Nabożeństwo z kościoła metropolitalnego w Poznaniu
- Po nabożeństwie piosenki i tańce góralskie z płyt
- 11,57 Sygnał czasu
- 12,00 Hejnał z Krakowa
- 12,03 Wiadomości meteorologiczne
- 12,05 „Co słychać na Śląsku”
- 12,15 Koncert popularny ork. mandolinistów
- 13,00 Fragment z komedii „Fircyk w zalotach.”
- 13,15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej
- 14,00 Muzyka lekka Wiedeńskiej orkiestry salowej z płyt
- 15,00 „Zwalczanie szkodników w sadach wokresie zimowym” (odczyt)
- 15,15 Harmonijka solo (płyty)
- 15,35 Koncert na ksylofonie (płyty)
- 15,45 „Wybór zawodów”, pogadanka dla gospodyń
- 16,00 Pieśni ludowe z Mazowsza
- 16,20 Koncert zespołu banolistów
- 16,40 „W szkole australickiej”, fragment z powieści p. t. „Rubikon” J. Nowakowskiego
- 17,00 Muzyka do tańca
- 17,35 Obrazek dla dzieci ze Lwowa
- 17,50 „Społeczne dobre wychowanie” (odczyt)
- 18,00 Muzyka lekka — wyk. Chór Juranda
- 18,45 „Sport w życiu młodzieży” (odczyt)
- 19,00 Program na dzień następny
- 19,08 Duety operowe z płyt
- 19,25 „Berv i Bojki Śląskie”,
- 19,45 Feljton p. t. „Ruch i tempo Nowego Jorku”
- 20,00 „Na wesołej lwowskiej fali,
- 20,30 Muzyka taneczna
- 20,45 Dziennik wieczorny,
- 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”
- 21,00 „Co czytać?” — Szkic literacki
- 21,15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
- 21,30 Koncert europejski. Transmisja z Lipska
- 22,00 Lokalne wiadomości sportowe
- 22,05 Koncert reklamowy
- 22,15 Koncert wieczorny
- 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej,
- 23,05 — 24,00 Wieczór taneczny.

Ciąg dalszy ze strony 3-ej.

kręcone włosy, bo przecież tylko takich Polaków u siebie widzi.

A chytrzy i „genjalni” Żydzi chowają się chętnie za polskie plecy.

W pierwszych wzmiankach o Stawiskim dawali nawet do zrozumienia, że to Polak, bo ma polskie nazwisko.

I oto opinia francuska wprowadzona w błąd przez Żydów, odniosła się z niechęcią do Polaków.

Cudzoziemcy szkodzą Francji — więc wysiedlić cudzoziemców! I nastąpiły rugi polskich robotników z Francji.

Dziesiątki tysięcy rodzin polskich — polskich robotników zasiedziały we Francji skazano na nędzę, głód i tułaczkę.

W najsroźszą mroźną zimę odsyła się ich do Polski bez odpowiedniego ubrania, niezaopatrzonego, nie dając im nawet czasu na zlikwidowanie spraw.

A w odpowiedzi — któż w Polsce będzie używał perfum francuskich, jeżeli kobieta polska ubiera się dzisiaj w francuskie jedwabie, po których ściekają łzy polskiego robotnika?

Nasz wywóz do Francji poniżej ceny kosztów produkcji, nie może nam okupić tej wielkiej tragedii robotnika polskiego, wysiedlonego z Francji co teraz szuka schronienia na polskich dworcach kolejowych, bezdomny, szukający napróżno pracy w kraju, gdzie już i bez niego mielibyśmy bezrobocie.

I dzisiaj w takiej chwili my mamy

jeszcze przyjmować Żydów uciekających z Niemiec i Sowietów?

A tożby to była największa hańba i głupota... Istotnie wtenczas żydowscy przywódcy mogli by się uważać za „genjuszów”.

Ale jakie teraz są ostateczne korzyści Francji.

Zamiast taniego i silnego robotnika polskiego będą sprowadzać murzynów i arabsów ze swych kolonii.

Istnieje taki prąd we Francji — popiera się osadnictwo sił kolonialnych, a nawet mieszane małżeństwa z francuskami. Bo dopływ krwi ma przeciwdziałać wyludnieniu Francji.

Lecz cóż się okazuje — przybyśże afrykańscy nie wytrzymują klimatu, a dzieci z mieszanych małżeństw wymierają masami na gruźlicę. I oto nowa tragedia matki-francuski.

A cóż by to była za rasa przyszłej Francji z mieszaniną afrykańskiej.

To też dzisiejsza opinia francuska przejrzała i domaga się potężnym głosem zatrzymania robotników polskich. Bo to jest właśnie rasa zdrowa i silna.

I miejmy nadzieję, że stosunki polsko-francuskie wkroczą na inne tory, że sojusz nie będzie tylko martwym papierem, potwierdzi go wspólna praca dla dobra obu krajów.

Z oczu Francji spadła zasłona, którą tak misternie rozwiesili Żydzi.

Władze francuskie otoczyły już opieką Aleksandra Rosenberga, który tak haniebnie okradł śp. Jakuba Potockiego, okradając jednocześnie całą Polskę.

Wielki majątek leśny Telatycze — wartości około trzech milionów zł sprzedał za dwieście dwadzieścia pięć tysięcy zł Żydom. A ponadto dzięki oszukańczym sposobom ukradł place śp. hr. Jakuba Potockiego: Beauville w Cannes, w Cap Ferra i w Fontainebleau koło Paryża, oraz willę Palazzino w Monaco.

Dwa pałace wraz z urządzeniem zostaną przejęte przez delegatów polskich w końcu stycznia.

Pozostaje jeszcze jeden pałac w Wenecji i liczne domy w kraju i zagranicą, które Rosenberg zdołał obciążyć wielkimi pożyczkami hipotecznymi.

Władze francuskie zainteresowały się również zagadnieniem w jaki sposób Rosenberg zdołał uzyskać obywatelstwo francuskie.

Z pewnością w tej sprawie jak w procesie Stawiskiego wyjdą na jaw liczne oszustwa.

Oto w jaki sposób Żydzi demoralizują urzędników francuskich, pograżając Francję w smutek — zabijając zaufanie społeczeństwa.

Lecz Franja podobnie jak i Polska, już się budzi i wyda sprawiedliwy na tych co swymi „genjalnemi” machinacjami niszczyli bratnie współzycie Francji z Polską.

Wielkie tradycje Mickiewicza, Le-gionu Dąbrowskiego — bratniego oręża i wielkiej racji stanu zwycięża!

Francja teraz dopiero przekona się, że z Polską można rozmawiać bez pośredników żydowskich.